Nr. 3. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 85 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „
W Wiedniu przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia T. Bieńkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

DZIENNIK POLSKI.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Wydawnictwo pod l. 503¾ obok kościoła P. Marji.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty. —

Lwów, dnia 19. Marca.

Wiadomości polityczne.

Co do wewnętrznej polityki monarchji skupia się dziś główny interes w Czechach i we Węgrzech. W pierwszych idzie teraz o przeprowadzenie wyborów do nowego sejmu, i p. Beust używa rozmaitych wpływów, ażeby wprowadzić do izby większość, przychylniejszą jego experymentom konstytucyjnym, co jednak dotąd nie bardzo mu się udaje. Mianowicie w miastach i okręgach wyborczych gmin wiejskich ma być żywioł narodowy tak silnym, że wszelkie paktowanie z nim jest niepodobnem, i całą nadzieję pokłada jeszcze p. Beust w arystokracji czeskiej, jak wiadomo dość świeżej jeszcze i przeto łatwej do skaptowania. W tym też celu zapewnie zjechał teraz do Pragi brat cesarski, arcyksiące Karol Ludwik, który miewa tam konferencje z głównymi reprezantami szlachty, a prócz tego bywają u cesarza Ferdynanda obiady, na które zapraszają tych panów. Będzie to więc rodzaj próby ogniowej dla szlachty czeskiej, której rezultat okaże się wkrótce, gdyż zebranie się nowego sejmu czeskiego, jak również sejmów Morawji i Krainy zostało już postanowieniem cesarskiem naznaczone na dzień 6. kwietnia b. r.

W Węgrzech tymczasem nieustają uroczystości i radośne festyny z powodu pobytu Monarchy, ale mimo to odbywają się prawie codziennie posiedzenia sejmu. W sobotę w południe miała posiedzenie izba deputowanych, na którem prezydent zdawał sprawę o przyjęciu deputacji sejmowej u Cesarza, przyczem odczytano przy hucznych okrzykach odpowiedź cesarską na przemowę arcybiskupa Bartakovicza. Nazajutrz, t. j. 17. b. m. mieli przybyć do Pesztu także ministrowię Beust i Becke, powołani przez Cesarza, i zabawić tam aż do odjazdu monarchy, którego dzień nie jest jeszcze oznaczony. Zresztą dowiadujemy się z dzienników peszteńskich, że elaborat komisji 67miu o sprawach spólnych przyjdzie już jutro na porządek dzienny.

Sprawa unji Kroacji z Węgrami bierze również coraz pomyślniejszy obrót. Dziennikom wiedeńskim donoszą bowiem z Zagrzebia, że program unji, który przywieźli z sobą powołani do Pesztu kroatcy mężowie stanu, został w całości przyjęty przez ministrów węgierskich i ma być przedłożony sejmowi węgierskiemu, który prawdopodobnie przyjmie go również bez zmiany.

W parlamencie niemieckim rozpoczęły się już wczoraj specjalne debaty nad projektem konstytucji związkowej i deputowany Karlowitz wniósł następujące poprawki do tego projektu: „Członkowie związku mogą czynić ustępstwa z swoich praw monarszych tylko na rzecz spółzwiązkowych“, a powtóre: Prawo utrzymywania stałych posłów związkowych, przysługa tylko wyłącznie prezydjum związkowemu (to jest Prusom). Deputowani duńscy i polscy nie wnieśli jeszcze swoich protestów, ale zapewnie nastąpi to na dzisiejszem posiedzeniu.

Francuzkie ciało prawodawcze zajęte jest teraz ważną dyskusją nad interpelacją Thiersa co do zagranicznej polityki Francji. W sobotę miał interpelant bardzo świetną mowę, krytykując dość ostro postępowanie rządu, i wytykając mu rozmaite błędy, osobliwie w sprawie niemieckiej. Na to odpowiedział minister Rouher, że rząd niepopełnił żadnych błędów; że Francja jest w przyjaźnych stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami, między któremi panuje zresztą zupełna zgoda i niema żadnego powodu do obawy. Co do Niemiec zaś poszczególnie, oświadczył p. Rouher, że dawny Związek niemiecki był dla Francji niedogodniejszym, niż teraźniejsze Niemcy. Tak naturalnie wypada mówić ministrowi napoleońskiemu, ale czy nawet on sam wierzy temu, co powiedział, o tem można słusznie wątpić, gdyż dzisiaj widzi to już świat cały, że sprawa niemiecka przerosła politykę Napoleona.

Wieści o zbrojeniu się Prus stają się tak głośnemi, że gabinet pruski uznał za rzecz potrzebną zaprzeczyć im w sposób półurzędowy, co jednakże można snadnie uważać także za pośrednie potwierdzenie tych pogłosek. Oto powiada „Gazeta frankfurcka“, że niepokojące wieści o przygotowanej mobilizacji armji pruskiej dadzą się wytłumaczyć niedawnem rozporządzeniem ministerstwa wojny, ażeby najdalej do 1go kwietnia wypełnione zostały wszystkie luki, jakie powstały w uzbrojeniu armji z powodu ostatniej wojny tak, ażeby do tego dnia armja pruska na stopie pokojowej była znowu w stanie gotowości. Zatem jest faktem niezaprzeczonym, że Prusy się zbroją, i podobne oświadczenia półurzędowe niezmieniają rzeczy wcale.

Dzienniki włoskie zajmują się teraz wyłącznie prawie rezultatami wyborów do parlamentu. „Nazione“ oblicza, że z 104 deputowanych, którzy głosowali za rządem, można już 100 uważać jako ponownie wybranych i dodaje, że kandydaci stronnictwa rewolucyjnego prawie wszędzie upadają i że Mazzini prawdopodobnie nigdzie nie będzie obrany. „Perseveranza“ zaś ocenia rezultat wyborów podług prowincji i powiada, że rząd miał najwięcej powodzenia w Toskańskiem, dalej stopniowo coraz mniej w Lombardji, Wenecji, Romanji i Piemoncie, Neapolu, a w Turynie samym wzięła już górę opozycja.

Z Warszawy donoszą: Chociaż od jakiegoś czasu stały się tu rzadszemi aresztowania polityczne, odchodzą jeszcze od czasu do czasu małe transporta więźniów politycznych na Sybir. Natomiast powracają ciągle jeszcze amnestjowani więźniowie polityczni z głębi Rosji i z Syberji, chociaż ich liczba zmniejszyła się znacznie od zeszłej jesieni.

Reorganizacja władzy policyjnej nie jest dotąd jeszcze ukończona. Przyjęto przytem za zasadę, ażeby nadawano posady tylko wysłużonym oficerom i żołnierzom niepolskiej narodowości.

W Lublinie panowała cholera przez całą zimę, i podług urzędowego ogłoszenia zgasła dopiero z końcem zeszłego miesiąca.

Na Wołyniu zakazane zostało znowu Polakom także nabywanie gruntów miejskich. Zakaz ten jest dla tamtejszych Polaków tem dotkliwszym, iż stanowią oni największą część ludności miejskiej. Również zarządzone zostało na Wołyniu znowu utworzenie straży włościańskich, jakie istniały w czasie powstania w roku 1863, a koszta ich utrzymania musi znowu ponosić szlachta polska.

Przygotowania wojenne Rosji przybierają co raz większe rozmiary i coraz wyraźniejszy kierunek. Podróżni przybywający z Podola opowiadają, że Konstantynow jest głównym punktem koncentracyjnym armji rosyjskiej, mającej niby to stanowić korpus obserwacyjny u granic tureckich. Do Konstantynowa przybyło czterech intendentów armji, mających zajmować się urządzeniem obozu dla 150.000 wojska, które zbierze się tam z początkiem maja. Teraz stoi w Konstantynowie i w okolicy 36.000 wojska, a nadto otrzymały rozkaz do pochodu na Podole: pięć pułków piechoty linjowej, pięć pułków strzeleckich i trzy pułki huzarów.

Sądząc po oświadczeniach lorda Derbyego w parlamencie angielskim na dniu 15. b. m. zdawałoby się, że sprawa wschodnia jeźli nie zupełnie już usunięta, to przynajmniej na długi czas odroczona. Oto oznajmił szanowny lord, że Turcy opuszczą twierdzę belgradzką bez zdemoliowania jej i tylko z pozostawieniem sztandaru tureckiego; że Turcja wykona niezwłocznie przyrzeczone reformy na rzecz chrześcjan, że rada państwa tureckiego otrzymała trzech członków chrześcijańskich, między tymi ministra finansów i dyrektora banku, i że Serbja chociaż politycznie niezawisła, będzie uznawała zwierzchność Porty. Przy takim stanie rzeczy niepozostawałoby już Porcie nic więcej, jak tylko załatwić kwestję kandjocką w taki lub owaki sposób i sprawa orjentalna byłaby najkompletniej załatwiona. Ale niestety mało kto podobno będzie podzielał to optymistyczne zapatrywanie się angielskiego ministra, gdyż rzeczywistość zanadto wyraźnie mu się sprzeciwia. Wprawdzie donoszą najnowsze telegramy, że do Belgradu przybył już kurjer turecki z depeszami względem ewakuacji twierdzy i że Mustafa basza przedłożył nawet sultanowi jakiś projekt konstytucji, który miał sprawić wielką senzację, ale zachodzi pytanie, czy cały ten liberalizm turecki nie będzie już musztardą po obiedzie, gdyż

równocześnie nadchodzą z różnych stron państwa tureckiego doniesienia, które mogą łatwo w razie sprawdzenia się udaremnić całą tę operacją pacyfikacyjną. Tak podług ostatniej korespondencji z Belgradu do „D. A. Ztg.“ w pierwszych dniach marca książę czarnogórski zwołał na walne zgromadzenie wszystkich naczelników pokoleń (wojewodów), oraz przywódzców hercogowińskich. Na zgromadzeniu tem byli także obecni konsulowie i oficerowie zagraniczni, między innymi i pruscy, którzy obecnie zajmują się reorganizacją wojska czarnogórskiego, serbskiego i rumuńskiego. Przedmiotem obrad było wywołanie powstania w Bosnji i Hercogowinie. Książę czarnogórski miał oświadczyć, iż w razie powstania w Hercogowinie, bezzwłocznie pospieszy na pomoc temu krajowi, obecni oficerowie serbscy, w imieniu swojego rządu przyrzekli to samo uczynić w Bosnji. Wszystkie strony zobowiązały się solidarnie występować i współcześnie rozpocząć działania. W skutku tych postanowień, liczni ochotnicy z Hercogowiny i Bosnji już weszli do armji serbskiej i czarnogórskiej.

Też korespondencje utrzymują, że w skutku rozkazu otrzymanego z Konstantynopola, dowódzca turecki w Sarajewie posunął się ze swem wojskiem ku granicy serbskiej i ku Czarnogórze. Za kilka dni armja serbska i armja turecka będą stały naprzeciw siebie nad rzeką Driną. Rząd turecki zapobiegając powstaniu w Bosnji, stara się zjednać sobie szlachtę i skłonić ją do wielkich ofiar na wojnę; korespondencje z Belgradu utrzymują jednak, że właściciele ziemscy w Bosnji, nawet muzułmanie, czekają tylko na pierwsze zwycięzwo Serbów, by podnieść chorągiew rokoszu przeciw Porcie. Co do Krety, według ostatnich wiadomości z Konstantynopola, Porta nie chce wchodzić w żadne układy, dopóki powstańcy nie złożą broni. Że jednak jest mało prawdopodobnem, by Kreteńczycy chcieli układać się rozbrojeni, zwłaszcza, że otrzymują potężne zachęty do oporu, kwestja ta przeto nie prędko otrzyma pokojowe rozwiązanie.

Bank hypoteczny.

Uwolnienie kraju z niewolniczych pęt, które mu obce narzucają kapitały, jest usamowoleniem w dziedzinie materjalnej. Po dziś dzień żyliśmy na łasce obcych — każde przedsiębiorstwo, bądź handlowe, bądź przemysłowe, obcemi kapitałami zakładane, wyzyskiwało nas, wycieńczając siły produkcyjne w kraju i wywożąc zyski za granicę, gdzie takowe spożywane były — przyczyną zaś tych klęsk materjalnych był brak kredytu czyli nieużytkowanie tegoż. Po raz pierwszy tedy przychodzi nam powitać instytucję finansową, która o krajowych a zatem własnych staje siłach, uwolni nas częściowo od obcej spekulacji i umożliwi rozwój w kierunku materjalnym dotychczas prawie odłogiem leżący.

Instytucją tą jest galicyjski bank hypoteczny, którego założycielami są: pp. Alfred hr. Potocki, Ludwik Skrzyński, Stanisław hr. Gołuchowski, Włodzimierz hr. Dzieduszycki i Józef Kolischer. Na podstawie koncesji monarszej i następnych statutów, uprawniony jest ten bank do wszelkich możliwych operacyj finansowych, mianowicie zaś do dawania pożyczek na nieruchomości tabularne bądź miejskie bądź wiejskie, skupowanie sum na nieruchomościach ciężących i rozłożenie spłaty tychże na dłuższe raty; dawanie zaliczek na płody surowe, eskontowanie weksli, przyjmowanie w zastaw effektów wartościowych, pośrednictwo przy transakcyach pieniężnych, zaopatrywanie kas pożyczkowych tak zwanych banków ludowych w potrzebne kapitały — i do tym podobnych operacyj. — Również przysługuje bankowi prawo wydawania listów zastawnych i asygnat kasowych. — Przeważnie zaś bank się zajmować będzie dawaniem pożyczek na realności miejskie, w skutek czego do nazwy banku miejskiego słuszne sobie rości prawo.

Pierwotny fundusz zakładowy wynosić będzie 3.000.000 złr w. a., z których jeden miljon dostarczają założyciele, drugie zaś dwa miljony w drodze subskrypcji akcjami po 200 złr. pokryte zostaną. Jeśliby założyciele publiczną otworzyli subskrypcję, natenczas obce kapitały rzuciłyby się natychmiast na tę krajową instytucję i zwichnęłyby takową w zarodzie, jak to dotychczas praktykowano. — Pochwalamy przeto drogę, którą poszli założyciele, nie otwierając odrazu publicznej subskrypcji, jeno odwołając się do gmin miejskich z wezwaniem do udziału w rozebraniu akcyj. Majątki gminne są przeważnie w rządowych lub krajowych indemnizacyjnych lokowane papierach — jeźli zważymy, iż te papiery tak częstej ulegają zmianie i że tylko około 7% odsetek przynoszą, więc nie możemy jak tylko doradzać gminom, by swe efekta choć w jednej części zmieniły i za takowe zakupiły akcje galicyjskiego banku hypotecznego, na które obecnie tylko 4% wpłacać będzie potrzeba.

Z udziału do subskrypcyj odniosą gminy podwójne koszyści; raz, że kapitał ich przy dobrem gospodarstwie banku znacznie wyżej procentować się będzie jak dotychczas, mając przy tem prawie pupilarną hypotekę w kraju, a powtóre, że uzyskają wpływ bezpośredni na kierownictwo tej instytucji finansowej.

Spodziewamy się zatem, iż gminy w dobrem zrozumieniu tej tak doniosłej sprawy, przystąpią z chęcią do zakupna akcyj bankowych i uniemożebnią tym sposobem konkurencję obcą.

Bliższy rozbiór statutów zostawiamy sobie na później, ograniczając się dziś na ogólnikowem wykazaniu korzyści banku wkrótce w życie wejść mającego.

Najgłówniejszem zadaniem autonomji krajowej i jej organów nie będzie zapewne zajęcie się wysoką polityką, bo to wcale żadnego nie miałoby skutku ani korzyści dla kraju, lecz podniesienie oświaty i rozszerzenie dobrobytu. I w tych właśnie dwóch kierunkach rady nasze gminne i powiatowe nader wielką mogą rozwinąć działalność. Mają one tu szerokie pole do pracy organicznej, która aczkolwiek powoli, jednakże tem pewniej poprowadzi nas do postępu i powszechnego rozwoju wszystkich naszych sił narodowych.

Rady gminne, które od niedawna rozpoczęły swój żywot, nie powinny się dać owładnąć bierności dotychczasowej i ograniczyć swoją czynność na załatwianie spraw bieżących i stać się tym sposobem tylko jednem kołem więcej w maszynie biurokratycznej — nie, one winny inne zająć stanowisko i przejąć się istotnemi wymogami prawdziwej autonomji.

Bez oświaty niema dobrobytu, bez dobrobytu niema oświaty; oto są główne aksjomaty dla czynności rad gminnych i powiatowych. Szkoły i banki zaliczkowe, czytelnie i dobre gospodarstwo gminne, oto jedyne dźwignie, które nas zdołają wydobyć z powszechnego upadku. Około tych podstaw wszelkiego bytu narodowego powinny krążyć wszystkie czynności i prace naszych autonomicznych organów. Bez szkół i czytelni, bez stowarzyszeń przemysłowych i dobrej administracji, niema dla nas przyszłości! A niema się czem łudzić, bo obecnie gdzie w całym świecie dążności do rozwoju bytu umysłowego i materjalnego przeważają i przodują, nie godzi nam się lekceważyć tej pracy lub tylko dorywczo i z amatorstwa jej się chwytać. Jeźli bowiem nie stanie się ona naszą przewodnią gwiazdą, jeźli z całą energją i wytrwałością nie zajmiemy się przeprowadzeniem jej koniecznych wymogów, natenczas możemy być pewni, że nas postęp czasu i potęga okoliczności zdruzgocze.

Podnosiliśmy w poprzednim artykule ważność i użyteczność banku hypotecznego, jako instytucji krajowej; na tem miejscu chcemy zwrócić uwagę czytelników na konieczność rozpowszechnienia oświaty między ludem wiejskim. Dość już często kładziemy na serce naszym właścicielom wiejskim, aby się więcej i szczerzej zajmowali ludem, w którym ostatecznie jedyną pokładamy nadzieję pod względem prawdziwej pomyślności krajowej i lepszej na przyszłość doli; dziś dla poparcia naszego zadania przytoczymy kilka ustępów z „Dz. pozn.“, który również podnieśienie oświaty między ludem uważa za najkardynalniejszy warunek naszej narodowej przyszłości.

„Nie czas myśleć o ludzie — czytamy w „Dzien. Pozn.“ — i zajmować się ludem, w chwili gdy go potrzeba! Panowie szlachta w Galicji niech to sobie wezmą do serca i niechaj zaczną szczerze, energicznie i prędko pracować około oświaty ludu w duchu tak ogólnym, jako i narodowym; dopóki mieć będą ową dzicz koło siebie, której widokrąg duchowy nie posunie się po za lisy i pasowyska, gefrejtera i kreishauptmana, dopóty będą jak słaby statek na zdradliwej toni, którą złośliwe wiatry co chwila zburzyć i rozwścieklić mogą, dopóty grozić będzie ich głowom ów miecz Damoklesa, zawieszony u rąk niemieckich i tak dalece straszyć mędrców i radnych ojców sejmu lwowskiego, że aż ... ale dajmy pokój polityce. Zakładanie, wspieranie i rozmnażanie bibljoteczek i czytelni cechowych, rzemieślniczych, czeladniczych, wiejskich, parafjalnych, ludowych, jak tam kto chce nazwać, jest jednem z błachych na pozor, przez wielkich polityków naszych lekceważonych zatrudnień, ale w grunt rzeczy wejrzawszy, należy obecnie do najniezbędniejszych obowiązków narodowych. Nie zapominajmy, że to był główny środek, za pomocą którego Czesi w przeciągu niespełna lat czterdziestu rozbudzili i ustalili poczucie narodowe między ludem swoim, wyrwali go z duszących uścisków giermanizmu i wydobyli z wiekowej nicości politycznej.“

Polecamy przeto najszczerzej naszym radom gminnym, aby się jak najgorliwiej przejęły tymi prawdami i za najpierwszy swój obowiązek uznały rozpowszechnienie oświaty. Inteligencja, która wszędzie weszła w poczet rad miejskich, powinna szczególnie na to zwrócić uwagę swych współobywateli, aby zadaniem swem uczynić ulepszenie szkół i urządzenie czytelni. Same bowiem szkoły nie są jeszcze całością, gdyż do ich dopełnienia potrzebne są czytelnie, bo szkoły są dla dzieci a czytelnie dla dorosłych. Gdzie niema czytelni, tam dzieci po ukończeniu szkół łatwo zapomną czego się uczyły — a tylko czytelnie utrzymają i starszych w ruchu umysłowym i przyczynią się niemało do ich umoralnienia.

Rząd rosyjski straszy Polaków pod jego panowaniem będących wszelkiemi sposobami i wykazuje w różnych kierunkach przyszły upadek narodowości polskiej. Grozi on nam szyzmatyckiemi Rusinami ze wschodu, giermanizacyjną powodzią ze zachodu, a teraz ucieka on się do nowego straszydła, bo ogłasza, że niebawem Królestwo polskie stanie się krajem żydowskim.

Oto, co „Warsz. Dzien." o tem pisze:

„Wiadomo z ogłoszenych dat statystycznych, że w państwach zagranicznych plemię żydowskie rozmnaża się szybciej niż chrześcijańskie. Fakt ten potwierdza się i w tutejszym kraju. Z dat dostępnych dla każdego, okazuje się niewątpliwie, że ludność żydowska, powiększa się dwa razy szybciej niż chrześcijańska. Pozostawiając sobie na później poparcie tego założenia cyframi z całego kraju, obecnie przytoczymy tylko cyfry urodzonych żydów w Warszawie w ciągu ostatnich trzech lat. Tak w 1863 r. w liczbie 211.396 mieszkańców miasta Warszawy, liczyło się żydów 67,701; urodziło się w tym roku 9.930, w tej liczbie żydów 2.443. W 1864 roku (222.906 mieszkańców, w tej liczbie 72.866 żydów) z 12.867 urodzonych, na udział żydów przypadło 3.234. W 1865 r. (243.612 mieszkańców, w tej liczbie 67.219 żydów), z 11.980 urodzonych, było żydów 2.967. Co się tyczy prowincji, w nich ten wzrastający postęp urodzonych jeszcze jest oczywistszy, tak że za dwa, trzy wieki, liczebnie przeważającą narodowością w tutejszym kraju, musi stać się żydowska; ponieważ zaś narodowość ta już teraz zaczyna opanowywać ekonomiczne siły kraju, a taki porządek rzeczy, przez pomnożenie liczby czynników, musi się utrwalić, to zarazem ludność żydowska ma w widoku i moralną przewagę nad krajowcami. Zatem cała przyszłość tutejszego kraju, wprawdzie jeszcze odległa, zawiera się w żydach. Przewidując taki obrót rzeczy, a zważywszy na doświadczoną zdolność żydów wprowadzania skutecznie i szybko w ruch istniejących sił ekonomicznych kraju, można sądzić, że i w takich warunkach, materjalna jego pomyślność nie będzie poszkodowaną."

Przyznajemy, że nie jesteśmy wcale obojętni na podobny rozwój i wzmaganie się elementu żydowskiego w krajach polskich i na coraz bardziej powiększającą się przewagę pierwiastku tego pod względem ekonomicznym, co nam się dość dotkliwie czuć daje; możemy jednak zapewnić szanowne organa rządu rosyjskiego, że nas przyszłość ta — tak czarno nam przedstawiona — nieprzeraża zbytecznie, gdyż mniemamy, że mimo wszelkich przeciwnych a nam nieprzyjaznych okoliczności żydzi w krajach polskich coraz bardziej poczuwają się do narodowości i współobywatelskości, że równie jak we Francji są Francuzami a we Węgrzech Węgrami, tak i w Polsce będą Polakami.

Że się zresztą w naszem zapatrywaniu nie mylimy, to nam zechce przyznać i rząd rosyjski, który najlepiej wie, jak dalece żydzi w Warszawie i Kongresówce w ostatnich latach zbliżyli się do nas. A okoliczność ta jest nam rękojmią, że i w innych prowincjach Żydzi coraz więcej poczuwać się będą do solidarności narodowej. Tym bowiem tylko sposobem zdołają się oni zbliżyć do nas i prawdziwe uzyskać równouprawnienie.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— W niedzielę odbyło się drugie posiedzenie walnego zgromadzenia kasyna mieszczańskiego — na pierwszem bowiem posiedzeniu nie zdołano wszystkich spraw załatwić. Przedewszystkiem zapisać musimy niemiłe wrażenie, jakie sprawiła na obecnych ta okoliczność, iż na 450 członków kasyna zeszło się ledwie kilkudziesięciu. Po odczytaniu protokołu pierwszego posiedzenia, i zdaniu sprawy z ukonstytuowania się nowego Wydziału, którego prezesem jest p. Bałutowski, wiceprezesem p. Wieczyński, zaś gospodarzem p. Stokowski — przystąpiono do głównej sprawy, zmiany lokalu. Zgromadzenie przyjęło przedugodne punkta kontraktu o lokal w domu Ulanieckich — zajęty teraz przez Towarzystwo muzyczne. Lokal to będzie ze wszech miar wygodny, gdyż obejmuje ładną salę i więcej pokoi niż obecny lokal kasyna — a jest przy nim także ogród, w którym na lato może być wystawiona weranda z kręgielnią, co dla członków kasyna będzie bardzo przyjemnem. Z powodu zmiany lokalu, wyższego czynszu i adoptacji potrzebnej okazał się w budżecie niedobór 3510 złr. Wydział wnosił, by niedobór ten pokryć drogą subskrybcji. Podniosły się przeciw temu głosy żądające, by tę sumę rozłożyć zarówno na wszystkich członków kasyna. Zważywszy jednak, że dla wielu członków byłby to za wielki ciężar, że przeto w skutek tego wieluby się od udziału odstraszyć mogło — uchwaliło zgromadzenie pokryć niedobór subskrybcją — gdyby zaś ta niewystarczyła, użyć nadzwyczajnego kredytu. Wniesiono potem sprawę bibljoteki podręcznej, która dla kasyna jest niezbędną. Otóż zakupienie najpotrzebniejszych książek będzie kosztować tylko 400 złr. Zgromadzenie uchwaliło przeto na wniosek wydziału, by każdy z członków kasyna dodał tego roku 1 złr., jako nadzwyczajny dodatek na bibljotekę — od razu lub ratami. Na tem zamknięto posiedzenie.

— We Środę dnia 20. bm. ma się odbyć w sali ratuszowej zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego w celu ukonstytuowania się i wybrania wydziału. Raz jeszcze zwracamy uwagę na to tyle ważne stowarzyszenie. Zapisywać się można w księgarniach pp. Wilda i Milikowskiego — tudzież w redakcjach „Gazety Narodowej" i „Dziennika literackiego".

— Katedry prawa i postępowania karnego, prawa cywilnego i sądowego postępowania w języku polskim, mają być obsadzone na tutejszym uniwersytecie z letnim kursem br., a najdalej do kursu zimowego roku przyszłego. Z początku obejmują zapewne te katedry docenci lub suplenci. Prawo rzymskie będzie także wykładane w języku polskim przez prof. Zielonackiego.

— Z wielu okolic donoszą nam o ukonstytuowaniu się urzędów gminnych, które wypadły jak najpomyślniej, tj. w skład tychże weszli ludzie nieposzlakowani i mający poważanie w gminie. W niektórych miejscowościach atoli, mianowicie w powiatach samborskim, rudeckim i sądowo-wiszneńskim natrafiano na upor wybranych wójtów, którzy gdy przyszło odbierać od nich przyrzeczenie w miejsce dawniejszej przysięgi, żaden z nich niechciał delegatowi Wydziału krajowego podać ręki, uważając to niejako za znak dania swego podpisu.

— Ministerstwo policji będzie zniesionem, miasto tego organizacja niższych urzędów policyjnych daleko będzie obszerniejszą, gdyż podług projektu p. Beusta do każdego urzędu powiatowego przydzielony być ma komisarz policji. W takim razie konstytucyjna Austrja posiadała by trzykroć więcej urzędników policyjnych, aniżeli Austrja za czasów policyjno-metternichowskich.

— Były jenerał-major wojsk nassauskich Hieronim Ziemięcki, wszedł w tymże samym charakterze w służbę austrjacką.

— Jak wiadomo, biskupstwo w Kamieńcu podolskim zostało zniesione, biskup Fiałkowski internowany w Kijowie, a seminarjum rozwiązane. Klerykom tam będącym kazano w przeciągu 9 miesięcy znaleść sobie zatrudnienie. Otóż dwóch z nich dostało się do Galicji, gdzie oddają się naukom swego powołania.

— W Londynie odbył się meeting, na którym postanowiono starać się wszelkiemi siłami o wyjednanie u rządu zakazu szynkowania gorącemi napojami w dnie świąteczne.

Teatr. Pierwszy to raz widzieliśmy wczoraj przedstawioną operą polską na teatrze lwowskim. Moniuszko przed laty dziesięciu napisał muzykę do **Halki** przedstawianej z wielkim powodzeniem w Warszawie. Kraków w roku zeszłym ujrzał ją po raz pierwszy w swoim teatrze, a dyrekcja lwowska nie chcąc pozostać w tyle, wytężyła swoje usiłowania, aby nas zapoznać z tem arcydziełem. Jakkolwiek siły tutejszej sceny nie we wszystkiem odpowiadały temu trudnemu zadaniu, wszelako wdzięczni jesteśmy dyrekcji, że operę narodową pielęgnować usiłuje, a tem samem odciągnąć stara się publiczność polską od uczęszczania na operę niemiecką. Pierwsze trudności zostały przełamane, sądzimy więc, że nas zapozna z innemi utworami naszego mistrza, jak **Hrabina**, **Flis** i t. p. **Halka**, to utwor na czystem tle narodowem usnuty — a muzyka idąca wślad za autorem libretta, jest także oryginalnie narodowa. Któż nie przyzna talentu autorowi, słysząc te dźwięki i melodje tak prosto płynące do serc polskich, tę nutę ukraińską przemawiającą rzewnie do stroskanej duszy Polaka. Jaka sprzeczność z lubieżnemi spiewkami Offenbachowskich bachant kich operetek. Tyle powagi, tyle wzniosłych myśli roznieca muzyka Moniuszki, iż kto ją raz usłyszał, temu ona zapewnie wiecznie tętnić będzie w duszy.

„Stara to bajka — chociaż zawsze nowa" — oto treść **Halki**. Dziewcze wiejskie zwiedzione przez panicza, który szczęśliwy, wśród dostatków i zaszczytów porzuca kochającą Halkę, by pojąć córkę stolnika, Halka z daleka z gór przybywa do miasta, szukając kochanego Janka. Za nią przybywa kochający ją Jontek, przestrzegający biedną dziewczynę przed zdradą panicza. Ale dziewczę kocha i wierzy. Wreszcie zdrada zbyt jest oczywistą. Halka wraca do swoich, ale już nie ta wesoła i szczęśliwa jak dawniej; złamana, nie do tego świata już należąca. Panicz się żeni, ślub się odbywa w kościele, a Halka przed kościołem szaleje z rozpaczy. Rozpacz przechodzi w szaloną żądzę zemsty, porywa pochodnię, chce dwór podpalić, gdy w tem dolatują ją z kościoła dźwięki muzyki i spiewów ślubnych. Pod wrażeniem tych tonów topnieje żądza zemsty — wypada z rąk pochodnia, która miała państwu młodym okropnie oświecić weselne gody — a Halka rzuca się w nurty rzeki, zkąd kochający Jontek trupa już tylko dobywa.

Oto treść opery. O muzyce nie będziemy się rozpisywać. Osnuta ona cała na motywach czysto rodzimych, ludowych, obrobionych z całą siłą i artyzmem właściwym Moniuszce. Co do wykonania, sumiennie rzecz można, iż przeszło wszelkie oczekiwanie. Z bardzo małemi siłami zrobiono tyle, iż i wybredni znawcy z uczuciem zupełnego zadowolenia opuścili salę. Chóry były wykonane zgodnie i z wielką precyzją i obsadzone były dostatecznie. Z pojedynczych partyj podnieść musimy spiew p. Kwiecińskiej, która czystym i dźwięcznym głosem i bardzo dobrem wykonaniem nie tylko co do śpiewu, ale i co do gry, zasłużyła zupełnie na huczne oklaski, jakiemi ją publiczność obsypała. Toż samo powiemy o p. Koncewiczu i Wojnowskim, który, gdyby tylko chciał się pozbyć zbytniej jednostajności ruchów, zadawalniałby publiczność zupełnie.

Co do zewnętrznej strony przedstawienia, musimy uznać usilność p. Miłaszewskiego, który wszelkich dołożył starań, by przedstawienie wypadło jak najświetniej. Zupełnie nowe a bardzo ładne stroje i dekoracje przyczyniły się także wiele do powodzenia tego przedstawienia. Bardzo jesteśmy wdzięczni p. Miłaszewskiemu za wprowadzenie Halki na naszą scenę, a za taką usilność o jak najlepsze jej przedstawienie; a spodziewamy się, że opera ta zwabi pewnie więcej miłośników, niż niemieckie operetki, bo publiczność nasza woli zapłakać na sztuce rodzimej, swojej, niż śmiać się z fars i koziołków niemieckich.

Część urzędowa.

Jego Eksc. pan Namiestnik mianował komisarzem powiatowym w IX klasie dyet adjunkta pow. **Mikołaja Hołyńskiego**, adjunktem powiatowym aktuarjusza pow. **Szymona Sołtysika**.

Wydział krajowy zamianował prow. sekretarzami III. klasy. A. **Kobrzyńskiego** c. k. komisarza powiatowego i Ign. **Niewiadomskiego** adjunkta sądowego; prow. koncepista 1 kl. J. **Marka** c. k. koncepistę dyrekcji skarbowej; nakonlec A. **Kopestyńskiego** prow. konceptowym praktykantem.

Kurs lwowski,
z dnia 18. lutego.

	Dają zł.	Dają kr	Żądają zł.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	99	6	05
Dukat cesarski	6	03	6	0
Półimperjał rosyjski	10	47	10	67
Rubel srebrny rosyjski	1	96	2	02
Rubel papierowy rosyjski	1	69	1	72
Talar pruski	1	89	1	91
Galic. listy zastaw. w. a. bez kupon. . . .	76	02	76	85
Galic. listy zastaw. m. k. bez kupon. . . .	79	68	80	53
Galic. obligacje idemniz. bez kupon. . . .	68	92	69	75
Pożyczka narodowa bez kupon. . . .	70	17	71	—
Akcje kolei żelaź. galic. bez kupon. . . .	217	33	221	—
„ „ „ czerniowieckiej .	181	33	184	—

Telegrafowany kurs wiedeński.
Dnia 19. lutego.

	zł.	kr.
5°/₀ Metaliki	59	90
5°/₀ Pożyczka narodowa.	70	50
Losy pożyczki z roku 1860	86	40
Akcje banku wiedeńskiego	736	—
„ „ kredytowego	185	90
Londyn. 10 funtów szterlingów . . .	128	40
Srebro	126	—
Dukat pojedynczy	6	04

OGŁOSZENIA.

Uwiadomienie oraz i przestroga.

Pewne mnie osobiście znające w Przemyślanach zamieszkałe osoby T. i R.. widząc mnie w dniu 12. lutego b. r. przy życiu i zdrowiu, ośmieliły się listem jakoby przez obywatelkę dóbr blizko Przemyślan położonych T. C. do żony mojej dnia 18. lutego b. r. pisanym i przez pocztę w Przemyślanach odesłanym, a później, jak się okazało, zupełnie **sfałszowanym**, donieść, że dnia 17. lutego b. r. w dobrach rzeczonej obywatelki T. C. **życie zakończyłem**, wzywając żonę moją wraz z familją do jak najspieszniejszego przyjazdu na pogrzeb do Brzuchowiec. — W skutek tego zawezwania żona moja wraz z trojgiem dzieci, bez względu, że sama cierpiąca była, i że moje córki również w kuracji podówczas zostawały, przybyła extra-pocztą dnia 2?. lutego b. r. o godzinie 3. po północy do Brzuchowiec w największej trwodze, a fakt ten wywołał we Lwowie, gdzie zwykle mieszkam **wieść o śmierci mojej**. — Dziękując publicznie tym pewnym dwom osobom w Przemyślanach T. i R. za tak troskliwe zajęcie się moim pogrzebem jeszcze za życia mojego, oświadczam zarazem, że starać się będę ich stosownie do położonych ku mnie i mojej familji zasług, czynnie wynagrodzić, zaś publiczność zawiadamiam niniejszem o moim życiu. 80-1-1

Tymoteusz Reszetyłowicz
doktór praw we Lwowie.

J. Osiecki, wydawca i odpowiedzialny redaktor.

Czcionkami **M. F. Poremby.**